

Ujma, Magdalena

Sądownictwo w dobrach magnackich w XVII wieku

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 10, 77-95

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAGDALENA UJMA
(Opole)

Sądownictwo w dobrach magnackich w XVII wieku

Gerichtsbarkeit in den Magnatengütern im 17. Jahrhundert

1. Źródła i stan badań. 2. Autonomia latyfundiów. 3. Sądy. 4. Apelacje. 5. Magnat i jego urzędnicy sądowi. 6. Egzekucja.

1. Quellen und Stand der Forschungen. 2. Autonomie des Latifundiums. 3. Gerichte. 4. Berufungen. 5. Magnat und seine Gerichtsbeamten. 6. Vollstreckung

1

Problematyka szlacheckiego, miejskiego i wiejskiego wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. doczekała się okazałej bibliografii, w tym edycji źródłowych oraz opracowań syntetycznych¹. Podjęto także próby jej popularyzacji². Przedmiotem szczegółowych badań stał się stanowy charakter sądownictwa oraz jego terytorialne zróżnicowanie. W latach międzywojennych, a głównie po II wojnie światowej, dużym zainteresowaniem badaczy cieszył się wiejski wymiar sprawiedliwości doby przedrozbiorowej. Polskie ustawy wiejskie stały się podstawą pracy Stanisława Sochaniewicza poświęconej wójtostwom i sołtystwom w ziemi lwowskiej³. Kwestią genezy, rozwoju oraz funkcjonowania sądów wójtowskich w Sądecczyźnie zajął się Stanisław Płaza⁴. Wiejskie sądownictwo ma swoją monografię w przypadku województwa chełmińskiego⁵. Szeroki zakres chronologiczny posiada XIX-wieczne jeszcze opracowanie B. Ulanowskiego charakteryzujące pol-

¹ M. Borucki, *Temida staropolska. Szkice z dziejów sądownictwa Polski szlacheckiej*, Warszawa 1975; W. Łoziński, *Prawem i lewem*, Warszawa 2005; W. Sobociński, *O historii sądownictwa w Polsce magnackiej XVIII w.*, CPH, 1961, t. 13, 1; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998; S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004.

² Oprócz wspomnianej wyżej pracy M. Boruckiego, na uwagę zasługuje także książka S. Grodziskiego, *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000. Zob. także W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982.

³ S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921.

⁴ S. Płaza, *Funkcjonowanie chłopskich sądów wójtowskich w Sądecczyźnie XVI–XVIII w.*, CPH 1966. t. 18, 1; idem, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich w Sądecczyźnie*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1966, Prace Prawnicze, 25.

⁵ R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII wieku. Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe*, Toruń 1974.

ską wieś pod względem prawnym na przestrzeni XVI–XVIII w.⁶ Prawem karnym w statutach miast polskich do końca XVIII w. zajął się Witold Maisel⁷, odrębnego zaś opracowania doczekało się sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII w.⁸

Na uważne zbadanie zasługuje kwestia funkcjonowania prawa w obrębie, autonomicznego przecież, kompleksu dóbr wielkiej własności ziemskiej, a także ocena tego zjawiska na obszarze Korony i Litwy. Rozległe pod względem terytorialnym i rozmieszczone w różnych częściach Rzeczypospolitej magnackie latyfundia najintensywniej rozwijały się w okresie wzrostu znaczenia magnaterii, a jej władzę dominialną i sądownictwo na obszarze latyfundium rzeszowskiego w XVII i XVIII w. scharakteryzował Z. Dydek⁹. Autorzy wydanych drukiem monografii dóbr wielkiej własności ziemskiej poświęcili niejednakową uwagę sądownictwu dominialnemu, a niekiedy wręcz pominieli ten wątek z uwagi na przyjętą koncepcję książki¹⁰. Część tych opracowań dotyczy w dodatku XVIII stulecia¹¹, co skłania do wysunięcia postulatu dokładniejszego zbadania funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w dobrach magnackich doby XVII w. Baza źródłowa pozwalająca na przedstawienie tej problematyki jest bogata. Dokumenty rękopiśmienne, dotyczące między innymi dóbr Sobieskich i Radziwiłłów, są przechowywane w archiwum w Mińsku; tworzą one zespół nazwany Fundem Radziwiłłów¹², którego uzupełnieniem są zbiory znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie¹³. W warszawskim archiwum przechowywane są także fragmenty zbiorów Aleksandra Czołowskiego, a reszty tego zasobu należy szukać we Lwowie (także fondów: Ossolińskich, Sapiehów, Baworowskich, Dzieduszyckich)¹⁴. Dużą część tych zasobów stanowi nie tylko korespondencja, ale także inwentarze gospodarcze, instruktarze oraz skargi poddanych miejskich i wiejskich. Wiele cennych informacji o sytuacji prawnej

⁶ W. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od XVI do XVIII w.*, „Roczniki PAU” 1894.

⁷ M.in. W. Maisel, *Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII wieku*, CPH, 1974, t 2; idem, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961; idem, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.

⁸ K. Kamińska, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku [...] na tle porównawczym*, Toruń 1980.

⁹ Z. Dydek, *Władza dominialna a urząd i sądownictwo w Rzeszowie w okresie oligarchii magnackiej 1606–1764*, „Kwartalnik Rzeszowski” 1966, nr 3.

¹⁰ Zob. np. W. A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1965; J. Długosz, *Latyfundia Lubomirskich w XVII wieku (powstanie – rozwój – podziały)*, Opole 1997; J. Kurtyka, *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII)*, Kraków 1999; D. Kupisz, *Zbigniew Gorajski (1596–1655). Studium z dziejów szlachty protestanckiej w Małopolsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2000; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746), Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000; J. Dumanowski, *Hrabiowie na Lubrańcu. Dzieje fortuny magnackiej*, Toruń 2000; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001; T. Kempa, *Dzieje rodu Ostrojskich*, Toruń 2003; M. Ujma, *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652–1696*, Opole 2005.

¹¹ Zob. np. I. Rychlikowa, *Klucz wielkopoleński Wodzieckich w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1960; W. A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie...; R Lipelt, Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach małopolskich ks. Jerzego Ignacego Lubomirskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*, Warszawa 2002.

¹² Najbardziej gistoricny archiw Belarusi [dalej: NgaB]: fond 694, op. 2, 3, 4, 7, 12, 14.

¹³ AGAD: Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR] m.in. Dz. V, XI, XXV, XXIX; Zbiór Czołowskiego. AGAD [dalej: m.in. nr 388 do 42.

¹⁴ AGAD Czoł., m.in. nr 388 do 42; Biblioteka Akademiji Nauk Ukrainy im. W Stefanyka we Lwowie [dalej: BAN Lw.]: fond Czołowski [BAN Lw. Czoł.], op. 1; fond Dzieduszyckich [BAN Lw. Dzied.], fond Baworowskich [Baw.].

mieszczan zawierają wydane drukiem na Ukrainie protestacje składane w urzędzie grodzkim lwowskim, postanowienia rady miejskiej Lwowa, a także rozporządzenia starościńskie¹⁵.

Jednym z kompleksów dóbr ziemskich, w drugiej połowie XVII w. odznaczających się szybkim rozwojem terytorialnym i ekonomicznym, było latyfundium rodziny Sobieskich. Na Litwie okazałością wyróżniały się między innymi latyfundiálne dobra Radziwiłłów.

2

Prawidłowe funkcjonowanie latyfundium nie tylko zapewniało magnatowi właściwy jego pozycji poziom życia, ale również pomagało umocnić jego polityczne znaczenie. Truizmem jest już stwierdzenie, że władza magnata w obrębie jego dóbr upodabniała się pod wieloma względami do władzy państwowej. Dotyczyło to nie tylko organizacji gospodarki, ale także administracji oraz sądownictwa. Wymiarowi sprawiedliwości państwowej i prywatnej stało na przeszkodzie wiele podobnych zjawisk politycznych, społecznych i gospodarczych. Podobnie jak w przypadku organizacji sądownictwa państwowego, także w latyfundiach istniały sądy różnych instancji. Duży obszar dóbr magnackich wymagał stworzenia hierarchii bardziej skomplikowanej w sądownictwie dominialnym niż w mniejszych dobrach szlacheckich. Rozbudowana sieć organów sądowniczych była konieczna z uwagi na zróżnicowaną strukturę społeczną, a niejednokrotnie i etniczną, poddanych magnata.

W miastach prywatnych – podobnie jak w królewskich – obowiązujący system prawa wiązał się z udzielonymi im przywilejami. Jednym z najważniejszych opracowań dotyczących prawa miejskiego były wydane po polsku *Artykuły prawa magdeburgskiego*, których wydawcą był Bartłomiej Groicki¹⁶. Zmiana lub potwierdzenie posiadanych przez miasto przywilejów należała do króla, a w przypadku miasta prywatnego – do magnata.

W przeciwieństwie do miast, na wsi niemieckie prawo obowiązywało w XVI–XVIII w. z woli pana i mogło przez niego być zmienione¹⁷. Pod pojęciem sądu wiejskiego kryje się w równej mierze organ złożony z chłopów, sprawujący jurysdykcję bez udziału właściciela dóbr lub jego pełnomocników, jak i wszystkie sądy wiejskie niezłożone z chłopów¹⁸. Proces w sądzie miejskim i szlacheckim przysługi-

¹⁵ *Socialna borotva s misti Lvovi w XVI–XVIII st. Zbirnik dokumentiv*, pod red. J. P. Kisia, Lviv 1961.

¹⁶ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburgskiego – Postępek sądów około karania na gardle – Ustawa płacej u sądów*, wstęp K. Koranyi, Warszawa 1954.

¹⁷ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 243–244.

¹⁸ R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 11.

wał poddanym występującym w charakterze powodów, jeżeli oskarżali oni mieszczanina lub szlachcica.

Ustawy wiejskie, zwane inaczej wilkierzami, normowały życie wewnętrzne wsi, służyły także utrzymaniu porządku w dobrach ziemskich. Na obszarze lutyfundium magnackiego ulokowanego w różnych częściach Rzeczypospolitej, uwidaczniały się jednak różnice między wilkierzami. Jan Sobieski starał się o ich ujednoczenie przynajmniej w niektórych dobrach. W 1678 r. rozkazał podstarościeму puckiemu zebrać ustawy w poszczególnych wsiach, spisać je, a następnie rozdać sołtysom, których obowiązkiem było odczytywanie wilkierzy dwa razy w roku wszystkim zgromadzonym mieszkańcom¹⁹.

W XVII i XVIII w. podstawę stosunków dominialnych stanowiły decyzje ustawodawcze panów. Ustawy wiejskie mogły zmieniać przepisy prawa magdeburskiego i prawa zwyczajowego, ale tylko zgodnie z wolą właściciela dóbr, który posiadał pełnię władzy prawodawczej w swoich dobrach. Pan dóbr decydował na swoim terytorium o uprawnieniach sądów wiejskich i niejednokrotnie wydawał ustawy według których sądy te miały orzekać. W sądach wiejskich obowiązywało prawo niemieckie, ale uwzględniano także prawo zwyczajowe. Ordynacje panów dóbr miały jednak zasadnicze znaczenie.

3

Dla polskiego prawa ziemskiego za podstawę służyły statuty i konstytucje wydrukowane w tzw. „Statucie Łaskiego” (1505–1506), zaś kodyfikacja procesu sądowego nastąpiła w roku 1523 (tzw. *Formula Processus*)²⁰. Znacznie skuteczniejsze były dążenia kodyfikacyjne na Litwie, gdzie w 1588 r. uchwalono trzeci i ostatni Statut litewski.

Sądy ziemskie, oprócz sądenia spraw cywilnych szlachty osiadłej, zajmowały się także konfliktami między właścicielami dóbr ziemskich o zbiegłych poddanych²¹.

Sądy grodzkie, początkowo rozpatrujące sprawy cywilne i kryminalne szlachty nieosiadłej, z czasem zaczęły orzekać w sprawach szlachty osiadłej, podlegającej tzw. „czterem artykułom grodzkim”. Obejmowały one: rozbój, zajazd, podpalenie i zgwałcenie. Istotne, między innymi dla właścicieli lutyfundiów, były sprawy o granice posiadłości, rozpatrywane przez sądy podkomorskie.

¹⁹ *Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII wieku*, wyd. G. Labuda, Toruń 1954, s. 96.

²⁰ Z czasem została ona przyjęta w całej Koronie. Podejmowane były także próby kodyfikacji, m.in. przez Jakuba Przyłuskiego (J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 188, 250, 271–272).

²¹ M. Borucki, *Temida...*, s. 19.

Na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego działały w omawianym okresie powiatowe sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie.

Sądy miejskie sądziły sprawy mieszczan, jednak bywały wypadki, gdy stawali przed nimi również chłopci. Mieszczanom litewskich miast cieszących się prawem magdeburskim przysługiwała jurysdykcja sądów radzieckich, w przeciwnym wypadku musieli korzystać z sądów szlacheckich lub sądu właściciela²². W przypadku miast królewskich, mimo niewątpliwej ingerencji starosty, mieszczenie mogli jednak w pewnym stopniu chronić swoją autonomię, powołując się na posiadane przywileje. Przykładem tego może być między innymi skarga piekarzy i rzeźników lwowskich, złożona w 1610 r. przez rajców lwowskich w zamku wyższym lwowskim²³. Rzemieślnicy reprezentowani byli przez woźnego ziemskiego koronnego oraz dwóch szlachciców. Sprawa ta skierowana była przeciwko Jerzemu Mniszchowi – wojewodzie sandomierskiemu i staroście lwowskiemu, który wbrew przywilejom wydanym przez Zygmunta III i jego poprzedników, osadził partaczy na Przedmieściu Krakowskim. Skarżąc się na starostę, mieszczenie przytoczyli argument istotny z punktu widzenia obowiązków poddańczych i interesu skarbu: *...wyszy pomienionym sprawiedliwości nie czynił, zwłaszcza gdy pomieniony cechowie lwowscy mają na sobie pewne opłacenie czynszów i pewnych poborów do zamku lwowskiego*²⁴.

Podobne kłopoty pojawiały się w miastach prywatnych, mimo ingerencji właściciela. W miastach i wsiach działały sądy ławnicze kierujące się przepisami prawa magdeburskiego. Wójta radziwiłłowski Nieświeża od 1586 r. wybierał dożywotnio właściciel miasta, rozpatrując dwie kandydatury przedstawione mu przez mieszczan. Urząd wójtowski wspomagało czterech burmistrzów, czterech rajców i dwóch ławników wybieranych przez wójta i mieszkańców miasta²⁵.

Sytuacja miast pogorszyła się w drugiej połowie XVII w. Zapobiegając procesowi ich agraryzacji, Jan Sobieski starał się ożywić w swoich dobrach autonomię miejską, nadając przywileje na prawo magdeburskie lub potwierdzając prawa już istniejące. Z dokumentu poświadczeniowego z 1675 roku wiadomo, że Złoczów, oprócz burmistrza i trzech rajców, miał także wójta oraz siedmiu ławników. W 1690 r. miasto Olesko otrzymało prawo magdeburskie, a zatem i sądy miejskie²⁶.

Położone w Prusach Królewskich miasto Wejherowo – centrum pomorskich dóbr dziedzicznych Jana Sobieskiego – od 1650 r. rządziło się prawem chełmiń-

²² J. Ochmański *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 133.

²³ „*Attestatio ministerialis pro parte pistorum Leopoliensium*” (*Socialna borotva s misti Lvovi w XVI–XVIII...*), s. 159–161).

²⁴ *Ibidem*, s. 159.

²⁵ T. Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, ...*, s. 185.

²⁶ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 7, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1886, s. 468; zob. np. W. Maisel, *Sąd wyższy prawa magdeburskiego w Poznaniu do końca XVI*), „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1957, 2, 2.

skim²⁷. Od 1655 r. Wejherowo miało czterech starszych gminnych oraz sześciu ławników. Obioru dokonywali mieszczanie wejherowscy, a właściciel zatwierdzał tę decyzję²⁸. Strukturę władz w Wejherowie stworzono na wzór istniejącej już wcześniej w Pucku.

Pomimo podtrzymywania autonomii miast, Sobieski wywierał poważny wpływ na skład ich samorządu. Przy wyborze burmistrza, wójta oraz ławników obecny był zarządca konkretnych dóbr, a swoją wolę pan latyfundium wyrażał osobiście lub poprzez plenipotentą, co poświadcza przykład Żółkwi z 1691 r.²⁹ Miasto to uzyskało potwierdzenie prawa magdeburskiego w roku 1693³⁰, co dawało mu wprawdzie możliwość uwolnienia się od ingerencji urzędu zamkowego w działalność sądów miejskich, ale nie uwalniało od obowiązku apelowania do sądu zamkowego.

Organizacja sądownictwa wiejskiego była tym bardziej skomplikowana, im większe były dobra ziemskie. W dużych kompleksach pierwszą instancją był urząd wiejski pracujący dla mieszkańców jednej wsi, wyższą instancją był sąd zamkowy (burgrabski, grodzki), którego zadaniem było sądzenie spraw powstałych w jednym lub w kilku kluczach latyfundium magnackiego³¹.

Obszar całego latyfundium podlegał sądowi komisarza, a od jego wyroków odwoływano się do sądu właściciela dóbr. Sądy dzierżawców i ekonomów poszczególnych folwarków nie występowały powszechnie. W przypadku popełnienia ciężkich przestępstw kryminalnych poddani chłopscy stawali przed sądami miejskimi i grodzkimi.

Uczestnicząca aktywnie w jurysdykcji gromada wiejska – charakterystyczna przede wszystkim dla Małopolski, Wielkopolski i Prus Królewskich – w XVII i XVIII w. występowała jedynie w większych dobrach. Obdarzona samorządem organizacja wszystkich mieszkańców wsi przejmowała bowiem część sądowych zadań właściciela dóbr, nie będąc przy tym od niego niezależną. Gromada (kuopa) funkcjonowała także w Wielkim Księstwie Litewskim, wydając werdykty w obrębie jednej, a nawet kilku wsi³².

Dobra magnackie zamieszkałe przez społeczności różnego pochodzenia etnicznego i wyznaniowego miały skomplikowaną sytuację prawną: mieszczanie Żydzi posiadali samorząd; waady koronne i litewskie miały władzę prawodawczą w odniesieniu do wewnętrznej organizacji gmin żydowskich³³, Żydzi natomiast

²⁷ Archiwum Państwowe w Gdańsku (AP Gd.), nr 530/444, k. 1–5.

²⁸ W 1696 r. Jan III potwierdził wcześniejsze przywileje, wydane przez Jana Weyhera w 1643 r. i Jana Kazimierza w 1655 r. (*ibidem*).

²⁹ S. Barącz, *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1852, s. 56–65.

³⁰ AGAD Czoł. 396, b. n. k.

³¹ R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 31.

³² J. Ochmański, *Historia literatury*, s. 133.

³³ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 200.

podlegali jurysdykcji królewskiej za pośrednictwem wojewodów, a w dobrach prywatnych sądził ich właściciel miasta. W dobrach złoczowskich sprawy sądowe między Żydami a chrześcijanami były rozpatrywane pierwotnie przed sądem miejskim, jednak Jan III zdecydował o poddaniu ich decyzji namiestnika złoczowskiego. Rolę organu apelacyjnego pozostawił sobie³⁴.

Dobra części ziem Rzeczypospolitej zamieszkiwali prawosławni. Jednym z przykładów rozstrzygnięcia ich sporów z katolikami może być sprawa żółkiewska z 1682 r. Toczyła się ona pomiędzy cerkwią prawosławną a zamkowym komendantem oskarżonym przez wiernych o atak na świątynię i wzniesienie w ten sposób tumultu w czasie nabożeństwa. Podstarości żółkiewski Erazm Kazimierz Aleksander Orchowski przesłuchiwał wówczas obie strony biorące udział w konflikcie³⁵. Wyrok był niekorzystny dla strony prawosławnej, bowiem jeszcze przywilej Stanisława Żółkiewskiego z 1612 r. dawał pierwszeństwo bicia w dzwony kościołom katolickim (zwłaszcza żółkiewskiej farze), a ordynacja Jana III potwierdziła decyzję hetmana³⁶. Monarcha występował w tym sporze nie tylko jako właściciel dóbr żółkiewskich, ale także jako panujący. Sprawujące kontrolę nad cerkwią i będące dla niej silnym oparciem bractwa prawosławne działały wprawdzie niezależnie, ale to monarcha potwierdzał statuty brackie, oraz nadawał konfraterniom różne prawa i przywileje.

4

Od 1578 r. szlachta koronna mogła odwoływać się od werdyktów sądów ziemskich, grodzkich i podkomorskich do Trybunału Koronnego, a szlachta litewska – do powstałego w 1581 r. Trybunału Litewskiego. Jednak niejednokrotnie toczyły się spory kompetencyjne między Trybunałem a innymi sądami. Dowodzi tego między innymi sprawa banity, który w 1636 r. został uwięziony na wniosek marszałka, czemu przeciwstawił się Trybunał, kwestionując w tej sprawie uprawnienia sądu marszałkowskiego³⁷.

W połowie XVI w. usamodzielniał się sąd asesorski, wyrokujący w sprawach o dobra królewskie i monarsze dochody. Na jego forum wnoszono sprawy miast prawa magdeburskiego i chełmińskiego, jeżeli drugą stroną konfliktu były władze państwowe, szlachta i instytucje kościelne. Do autorytetu tego sądu odwoływano się także wtedy, gdy mieszczanie występowali przeciwko miastu. Sprawami prze-

³⁴ NgaB: f. 694–2–2958, s. 21–23–ob.

³⁵ Centralnyj Dierżawnyj Archiw Ukraini we Lwowir [CDAUL]: f. 201–4–1043, s. 27–28.

³⁶ S. Barącz, *Pamiętniki...*, s. 113; f. 201-4-1043, s. 1–2.

³⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1 (1632–1636), wyd. A. Przyboś, R. Zelewski, Warszawa 1980, s. 550.

ciwko chłopom w królewskich, w tym także apelacjami chłopów-poddanych magnatów litewskich przeciwko administracji gospodarskiej, zajmował się sąd referendarski.

Wyroki sądów miejskich i wiejskich mogły podlegać apelacji. W królewskich i w mniejszych miastach królewskich pracowały sądy starościńskie. W większych miastach królewskich apelacje kierowano do sądu asesorskiego. W miastach prywatnych rolę taką spełniała jurysdykcja właściciela dóbr ziemskich³⁸. W przypadku należącego do Jana Sobieskiego Wejherowa mieszczanie mogli się odwoływać do starosty, a następnie do właściciela miasta³⁹.

Od wyroków ławy wiejskiej wnoszono apelacje do sądu zamkowego. Pewnym ewenementem była sytuacja w ekonomii szawelskiej, którą Jan III wykupił w 1678 r. z rąk Sapiechów za własne pieniądze⁴⁰. Częstym zjawiskiem były tu skargi poddanych szawelskich, spowodowane nadużyciami dokonywanymi przez wójtów i administrację przy wybieraniu podatków państwowych i czynszów. Monarcha powołał komisję mającą zbadać tę sprawę, a także zweryfikować rachunki sporządzone przez wójtów.

5

Źródłem prawa w dobrach magnackich był ich właściciel. Wyroki wydawane przez magnatów zależały nie tylko od rodzaju popełnionego przestępstwa, ale także od osobowości pana dóbr, pochodzenia społecznego przestępcy i ofiary, a także kondycji gospodarczej majątku. Wśród winnych i pokrzywdzonych spotykało się zarówno dworzan i służbę magnata, jak i oficjalistów latyfundialnych, mieszczan oraz chłopów.

Właściciel dóbr miał nad poddanymi pełną władzę, łącznie z prawem karania ich śmiercią. Uprawnienia te barwnie przybliżył Jan Chryzostom Pasek w opowieści o skazaniu dragona przez Jana III na dwadzieścia dwa i pół tysiąca uderzeń kijem za zabicie wydry⁴¹. Wyrok taki równał się w praktyce karze śmierci, ale mimo próśb o ułaskawienie monarcha nie zdecydował się na użycie przysługującego mu prawa łaski.

Prawdę tkwiącą w przekonaniu o władzy magnata nad życiem i śmiercią poddanych może potwierdzić także autentyczna historia z latyfundium starosty kału-

³⁸ W niektórych latyfundiach tworzone nawet trybunały dominialne, np. Trybunał Zamoyski.

³⁹ AP Gd. 530/444, k. 1–5.

⁴⁰ NgaB: f.694-2-9527, k. 189.

⁴¹ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki (wybór)*, oprac. F. Przyłubski, Warszawa 1952, s. 161–162.

skiego Jana Zamoyskiego⁴². Za nieznanie obecnie przewinienie trzej synowie żydowskiego arendarza zostali skazani na śmierć. Zamoyski rozkazał wcześniej ściąć tylko jednego z nich, wszystkich czekało zatem losowanie. Nie wiadomo niestety, czy prośba skazanych o łaskę została rozpatrzona przez starostę kałuskiego pozytywnie. W praktyce pan dóbr wołał często, aby ciężkimi sprawami sądowymi zajmowały się sądy miejskie lub sądy grodzkie⁴³.

Kara śmierci groziła chłopu między innymi za bunt. Właściciel dóbr we własnym interesie zabiegał jednak często o łagodniejszy wymiar kary, w zamian można było bowiem zażądać oddania się chłopu w poddaństwo. Zagęszczenie przypadków orzekania kary śmierci było zależne między innymi od czynnika geograficznego, na niektórych obszarach Polski zdarzało się to bowiem częściej niż na innych⁴⁴.

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa surowo traktowała podwładnych, w tym także szlachtę, nie tolerowała niedociągnięć i nadużyć⁴⁵. Przykładem miał służyć poddanym surowy wyrok wydany przez księżnę Teofilę Ostrogską. Skazała ona na ucięcie ręki i więzienie Wawrzyńca Pieniążka, nie tyle za pobicie książęcego sługi, krzywdziciela matki, ile za samowolne wymierzenie sprawiedliwości⁴⁶.

Magnateria zatrudniała prawników prowadzących jej sprawy na sejmie, rokach sądowych lub na Trybunale. W pierwszej połowie XVII w. hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł płacił im przeciętnie 500 zł⁴⁷. Książę Władysław Dominik Zasławski wypłacał swoim „praktykom” od 300 do 1000 zł rocznej pensji⁴⁸. W 1686 r. wydatki Jana III Sobieskiego na prawników wyniosły 2400 zł⁴⁹.

O tym, jak dużą wagę przywiązywała magnateria do swoich interesów prawnych, świadczy to, że wśród posiadających urzędy plenipotentów hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Radziwiłła, przeważali urzędnicy związani z sądownictwem (surogatorzy, regenci, burgrabiowie grodzcy czy komornicy)⁵⁰. Magnat ten utrzymywał swoich pełnomocników przy najważniejszych sądach koronnych i litewskich.

Funkcje sądowe – podobnie jak administracyjne i gospodarcze – w latyfundiach magnackich wykonywali oficjaliści. Otrzymywali oni dość zróżnicowane

⁴² W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 90.

⁴³ M. Borucki, *Temida...*, s. 134–135.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 147.

⁴⁵ *Arendarze, jeżeli nie oddadzą Ryckiemu i Sienkiewiczowi kwartałów, za drugim daniem mi znać, każę onych w kajdany okuć i okutych w kajdanach prowadzić do huty* (W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków...*, s. 24).

⁴⁶ W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 90.

⁴⁷ U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 102.

⁴⁸ W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 92.

⁴⁹ NgaB: f. 694 –2 – 9528, s. 6 ob.

⁵⁰ T. Zielińska, *Oficjaliści w dobrach magnackich w XVIII wieku jako urzędnicy ziemscy*, [w:] *Świat pogranicza*, red. M. Nagielski, A. Rachuba, S. Górzyński, Warszawa 2003, s. 271.

pensje roczne. W pierwszej połowie XVII w. (1611 r.) w starostwie sandomierskim podstarościemu wypłacano 350 zł, sędziemu – 200 zł, a burgrabiemu – 300 zł⁵¹. W drugiej połowie tego stulecia wynagrodzenie podstarościch Jana Sobieskiego wahało się od 300 do 600 zł. Gubernatorowi tarnopolskiemu wydawano ze skarbu 500 zł.⁵²

Zarządcy dóbr Sobieskich pochodzili z reguły spośród szlachty, a szlachecki rodowód ułatwiał karierę „urzędniczą” także w dobrach Krzysztofa Radziwiłła⁵³. Natomiast Stanisław Lubomirski i Mikołaj Ligęza woleli zatrudniać plebejuszy⁵⁴. Instruktarze i inwentarze oraz rachunki skarbowe pozwalają bliżej określić kompetencje poszczególnych osób tworzących zarząd lokalny. Wiadomo zatem, że podstarościowie zajmowali się między innymi inkwizycją, czyli śledztwem. Przed podstarościem składali przysięgę świeżo obrani wójtowie, burmistrzowie, rajcy i ławnicy miejscy⁵⁵.

Na czele wiejskiego sądu ławniczego stał wójt. Wiadomo, że wójt żółkiewski sądził sprawy kryminalne, pozostałymi zajmowali się natomiast burmistrz i rajcy⁵⁶. Elekcje urzędu wójtowskiego, burmistrzowskiego i ławniczego odbywały się co roku, w pierwszy piątek po święcie trzech królów. Zamek miał pierwszeństwo podawania kandydatur na urzędy wójta i burmistrza. Pospólstwo wybierało trzech rajców, a także ławników, „wolnymi głosami”. Wójt i trzech burmistrzów musiało być katolickiego wyznania, natomiast burmistrz czwarty mógł być prawosławny. Sześciu z siedmiu ławników musiało być katolikami. W elekcjach ławników brali udział także żydowscy mieszkańcy Żółkwi. Sądy miejskie odbywały się dwa razy w tygodniu, o godzinie dziesiątej przed południem. W wielu miastach istniał zwyczaj uwalniania, w ramach wynagrodzenia, urzędników miejskich od podatków miejskich i zamkowych. Na taką właśnie praktykę powoływał się Jan III, nie obciążając czterech burmistrzów złoczowskich daniną pszczelną⁵⁷.

W niektórych latyfundiach magnackich i w królewskich działach działał sąd dominialny wyższy prawa niemieckiego, czyli sąd zamkowy. Na czele sądu zamkowego stał podstarości – zwany również burgrabią – osoba szlacheckiego pochodzenia, dzięki panu dóbr czerpiąca znaczne korzyści materialne. Chłopi w królewskiej

⁵¹ Było to zaledwie 6% dochodu z tego starostwa (J. Muszyńska, *Gospodarstwo folwarczne w starostwie sandomierskim 1510–1663*, Kielce 1984, s. 35).

⁵² M. Ujma, *Latyfundium...*, s. 76.

⁵³ *Ibidem*, s. 77–78.; U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 45.

⁵⁴ K. Przyboś, *Latyfundium Lubomirskich w połowie XVII wieku*, „Studia Historyczne” 1992, t. 35, z. 1, s. 33; W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 65.

⁵⁵ AGAD Czoł. 396, b. n. k.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Mimo wspomnianego przez Jana III zwyczajów, zwolnienie nie dotyczyło podatków publicznych (Przywilej z 30.11.1681 r. wydany w Jaworowie, [w:] Ł. Charewiczowa, *Dzieje miasta Złoczowa*, Złoczów 1929, s. 171–172).

znach mogli się od niego odwoływać do starosty, a w dobrach prywatnych – do pana. Dokument omawiający jurysdykcję miasta Żółkwi stwierdza, że od decyzji wójta i burmistrza apelowano do *całej sesji*, a następnie do sądu zamkowego⁵⁸. W przypadku Tarnopola, Jeziernej czy Zborowa, sądownictwo należało w pierwszej instancji do burmistrzów, a następnie do zamku⁵⁹. Do zadań gubernatora żółkiewskiego należało między innymi odprawianie sądów przez trzy dni w tygodniu⁶⁰. W ważniejszych sprawach apelacja należała jednak do dworu. Podobnie jak sąd starościński, także sąd gubernatorski stanowił zatem pierwszą instancję.

6

W życiu codziennym latyfundium pojawiały się nie tylko intrygi i donosy mogące złamać karierę konkurenta w służbie pańskiej, ale także przypadki naruszenia życia i zdrowia, nadużycia finansowe oraz szkody wyrządzane mieniu. Część mieszkańców latyfundium magnackiego stanowiła szlachta, a jednym z zadań prawa miała być ochrona jej wolności. Z uwagi na przysługujący posesjonatom przywilej *neminem captivabimus*, wymiar sprawiedliwości napotykał niejednokrotnie na poważną przeszkodę. Coraz silniejsza z upływem czasu pozycja magnaterii koronnej i litewskiej zaostrzała to zjawisko. Przemoczny wpływ Sapiechów na Trybunał Litewski wyrażał się między innymi w manipulowaniu wyrokami tego sądu, zgodnie z własnymi potrzebami⁶¹.

Postanowienia innych sądów mógł unieważnić sąd sejmowy, którego kompetencje obejmowały ciężkie przestępstwa (obraza majestatu, zdrada stanu, zbrodnie popełnione przez szlachcica zagrożone karą śmierci, konfiskatą dóbr i banicją). W takich sprawach mógł nie uniknąć oskarżeń ani szlachcic, ani nawet magnat w swoich dobrach. W 1638 r., zadecydowano na sądzie sejmowym w sprawie rakowskiej. Nie spodziewano się wówczas, że wyroku orzekającego kasację ośrodka arińskiego wysłucha osobiście właściciel Rakowa – Jakub Sienieński: *Mało brakowało, aby z gorliwości religijnej [...] nie stracił głowy*⁶². Ostatecznie zażądano od niego przysięgi, że nie tylko nie rozkazał zniszczyć krzyża, ale nawet nie wiedział o tym uczynku.

Inny był finał sprawy hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła na sejmie w 1647 r., opisany przez jego stryja-katolika, kanclerza wielkiego litewskiego

⁵⁸ AGAD Czoł. 396, b. n. k.

⁵⁹ NgaB: f. 694-2-8978, k. 670.

⁶⁰ Instrukcja Jana III z 17.04.1794 r. (AGAD Czoł. 404, s. 25).

⁶¹ *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697–1794)*, red. A. Rachuba, Warszawa 2004, s. 68.

⁶² A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 2: 1637–1646, s. 88.

Albrychta Stanisława Radziwiłła, obdarzonego na tym sejmie funkcją marszałka *trybunału sądowego*⁶³. Hetman został oskarżony o wydanie rozkazu obalenia trzech krzyży w swoich dobrach. W tej sprawie, próby rozjemstwa podjęli się obdarowany przez Radziwiłła Władysław IV oraz przekonany przez kanclerza biskup wileński Abraham Wojna. Ugoda zakładała spełnienie kilku warunków: publicznego przebłagania biskupa, przywrócenia w Kiejdanach zakazywanych dotąd przez hetmana-innowiercę procesji Bożego Ciała, wzniesienia w miejscu wydarzenia nowych murowanych krzyży oraz ufundowanie okazałego kościoła. A. S. Radziwiłłowi udało się uratować krewnego przed procesem sumarycznym, chociaż był on zdecydowanym przeciwnikiem kasowania dekretów wydanych przeciw różnowiercom⁶⁴.

W otoczeniu Jana III niejednokrotnie zdarzały się przestępstwa inicjowane przez szlachtę. Do bliskich towarzyszy królewicza Jakuba Sobieskiego należeli: Stefan Wyhowski – marszałek dworu jego żony Jadwigi Sobieskiej, Daniel Wyhowski – kasztelan miński, oraz Gabriel Wyhowski – marszałek dworu Jakuba. W 1694 r. pobili oni w Żółkwi kijami służę oraz towarzysza wojewody bełskiego Adama Mikołaja Sieniawskiego⁶⁵. Obrażony wojewoda poprosił o postawienie winnych przed sądem. Ostatecznie sprawę załatwiła mediacja przeprowadzona pod egidą kasztelana krakowskiego. Gabriel Wyhowski otrzymał wówczas rozkaz odbycia półtorarocznej służby w Okopach św. Trójcy oraz wzięcia do niewoli trzech Tatarów.

W sprawach dotyczących szlachty, przystąpienie do egzekucji wymagało nie tylko wydania prawomocnego i nieprzedawnionego wyroku sądowego, ale i odmowy jego dobrowolnego wykonania przez osądzony⁶⁶. W przypadku krzywdy wyrządzonej szlachcicowi przez szlachcica równego mu pod względem społecznym szlachta potrafiła reagować spontanicznie. W 1670 r. właściciel majątności Towiany Michał Massalski – syn podkomorzego grodzieńskiego, porwał z domu Samuela Szolkowskiego i kazał go wychłostać. Szlachta całego powiatu podjęła wówczas decyzję uprowadzenia podkomorzycy i osądzenia go *jako najeźdźnika*⁶⁷. Massalski musiał mieć zasłużoną opinię *swawolnika*, skoro szlachta była gotowa solidarnie odpowiadać przed każdym sądem za jego ewentualne zabicie w obronie własnej *jeden drugiego nie odstępować*⁶⁸. Decyzja szlachty grodzień-

⁶³ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 3: 1647–1656, s. 73 i n.

⁶⁴ A. Przyboś, *Radziwiłł Albrycht*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30/1, z. 124, red. E. Rostworowski, Kraków 1987, s. 146.

⁶⁵ K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik i relacje z lat 1691–1696*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 142–143.

⁶⁶ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 279.

⁶⁷ J. W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik (1640–1684)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 254–255.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 254.

skiej kojarzy się wyraźnie z czwartym etapem egzekucji wyroku, gdy po nałożeniu banicji na przestępcę dokonywano tzw. rumacji, z udziałem szlachty powiatowej. W drugiej połowie XVII w. takie samowolne rumacje nie należały już do rzadkości⁶⁹. Było to nie tylko skutkiem spadku powagi starosty, ale i zapewne reakcją na bezkarność osób wspieranych protekcją magnacką lub głębokiej niechęcią do sąsiada. Tak pojmowana inicjatywa szlachecka miała wiele wspólnego z wykładnią pojęcia kary, uważano ją bowiem za odwet ze strony poszkodowanej społeczności⁷⁰.

Protekcja magnata mogła ochronić przestępcę skromniejszego pochodzenia, a niekiedy także recydywistę. Sprzyjał temu brak zdecydowania, a nawet źle pojęty humanitaryzm osób poszkodowanych. W 1693 r. wojewoda ruski Marek Matczyński uchronił przed sądem nieznanego z imienia Wydźgę – swojego byłego szatnego, ukaranego już wcześniej za bójkę i oddalonego z tego właśnie powodu⁷¹. Matczyński znalazł mu nowe zajęcie – posadę królewskiego pokojowca, ale po kilku tygodniach Wydźgę oskarżono o kradzież pieniędzy i cennych przedmiotów należących do jego byłego pana. Wojewoda ruski zadowolił się jedynie odebraniem swojej własności, nie wnosząc oskarżenia. Matczyński nie wykazywał – jak się wydaje – dużej troski o swój stan posiadania, skoro kilka miesięcy później nieznaną złodziej wyniósł z jego pokoju skrzynię z gotówką i kosztownościami. Zdaniem Jana III, jego faworyt wyraźnie zaniżył swoje straty, oceniane przez postronnych na 700, a nie 50 czerwonych zł – jak twierdził okradziony dostojnik⁷².

Zjawiskiem dostrzegalnym nie tylko w sądownictwie państwowym, ale także prywatnym, była korupcja. Praca sądów dominialnych dostarczała urzędnikom wielu sposobności do ściągania od poddanych dodatkowych opłat, bowiem wysokość grzywien, czyli kar na nich nakładanych, bywała w rzeczywistości wyższa niż należna⁷³. W miastach kłopotu przysparzało sądownictwo wójtowskie, czego jednym z przykładów może być odnotowana w 1693 r. w księgach rady miejskiej Lwowa skarga na wójta Tomasza Ożarowskiego. Urzędnik ten miał przesadne mniemanie o pełnionej przez siebie funkcji: *Diaból się ciebie boi w rajcami, jeden monarcha na świecie, a ja drugi na jurysdykcyjnej jego*⁷⁴. Wójt lwowski miał ponadto zwyczaj łączyć samowolę w sferze prawa z łapówkami⁷⁵.

⁶⁹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 280.

⁷⁰ S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej...*, s. 175.

⁷¹ K. Sarnecki, *Pamiętniki...*, s. 30.

⁷² *Ibidem*, s. 77.

⁷³ NgaB: f. 694-2-2461, k. 26.

⁷⁴ *Continuatio inquisitionis ex parte Kawulskiego contra Ożarowski (Socialna borotva s misti Lvovi w XVI XVIII...*, s. 333–335).

⁷⁵ *Ale ja go uprosilem, żeby go wypuścili [uwięzionego czeladnika], nie dałem mu winy [grzywny], tylko celny szóstak i szelągami szóstak (ibidem, s. 335).*

W interesie właściciela dóbr ziemskich, do kategorii przestępstw publicznych włączono z czasem przestępstwa przeciwko obowiązującym przepisom pracy⁷⁶. Poddani wiejscy próbowali uchylać się od pańszczyzny, na którą w wielkich dobrach było mniejsze zapotrzebowanie. W drugiej połowie XVI w. często zdarzały się przypadki odkupywania robocizn w postaci tzw. najmów, szczególnie wtedy, gdy wieś znajdowała się daleko od folwarku. Transakcje tego rodzaju miały czasami nielegalny charakter. Bogatsi chłopci dopuszczali się przekupstwa, na czym korzystali finansowo podstarościowie. W 1689 r., w należącym do Sobieskiego kluczu pielaszkowickim, nielegalne wykupy od pańszczyzny stały się wręcz zwyczajem⁷⁷. Skargi pielaszkowickich poddanych Jana III ujawniają szereg nadużyć popełnianych przez podstarościch, zmuszających chłopów do pracy na własne potrzeby, co odbywało się w ramach pańszczyzny należnej właścicielowi dóbr. Chłopi uchylający się od powinności wyższych niż ustalone byli nakłaniani przez podstarościego do wnoszenia opłaty w wysokości połowy talarza⁷⁸.

Niektóre z zaniedbań traktowano jako niepodlegające poręczeniom ani apelacji. Bardzo surowo karano na przykład winnych pożarom. W 1692 r. na wieczne wygnanie z Żółkwi został skazany woźnica Maciej Chodak, ponieważ nieumyślnie przyczynił się do zniszczenia przez ogień Przedmieścia Glińskiego⁷⁹. Pod szczególną obserwacją znajdowała się procedura kontroli przeciwpożarowej. W 1678 r., we wsi Rekowo położonej w starostwie puckim, zapaliły się sadze w kominie domu jednego z poddanych. Sprawdzono wówczas, czy sołtys przypominał chłopom o dozorze pieców i kominów, bowiem jego obowiązkiem była ocena stanu tych urządzeń w całej wsi. Za zaniedbanie groziła mu kara dwóch tygodni więzienia i grzywna w wysokości 6 talarów. Winnego niewyczyszczenia komina karano natomiast dwoma dniami siedzenia w gąsiorze i 18 groszami grzywny, bez prawa odwoływania się do sądu zamkowego⁸⁰. Kara śmierci groziła nie tylko za świadome podpalenia, ale brano również pod uwagę unikanie udziału w gaszeniu ognia czy niewpuszczenie gaszących do domu⁸¹.

Karę śmierci mogły orzekać w równej mierze sądy szlacheckie, jak i miejskie oraz wiejskie. W przypadku sprawy toczącej się pomiędzy szlachtą, odróżniano zabójstwo „kryminalne”, czyli umyślne, od zabójstwa nieumyślnego, czyli „cywilnego”. Za czyn nieumyślny przewidziana była kara więzy „dolnej”, czyli więzienia przez rok i 6 tygodni. Sprawca musiał także wypłacić główszczyznę rodzinie zabi-

⁷⁶ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 265.

⁷⁷ NgaBf. 694-2-6549, s. 444.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 80 ob.-81.

⁷⁹ S. Barącz, *Pamiętniki...*, s. 56.

⁸⁰ *Inwentarze starostw...*, s. 82.

⁸¹ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburgskiego...*, s. 95–96.

tęgo. W prawodawstwie miejskim od XVI w. za zabójstwo dokonane z premedytacją groziła kara śmierci przez ścięcie w przypadku zabójstwa w afekcie, jednak zbrodnia zaplanowana miała być karana wpleceniem w koło⁸². Kładziono jednak silny nacisk na właściwe ocenianie stopnia winy: *Bo jako nie grzech złego stracić, aby nie szkodził dobrym, tak niewinnego wszetecznie stracić wielki grzech jest*⁸³. Sądy miejskie chętnie orzekały jednak karę śmierci lub wygnania, albowiem kara więzienia uchodziła za kosztowną i nieprzynoszącą większego pożytku⁸⁴.

Szukając motywu zbrodni, brano pod uwagę potencjalny udział lub współdziałanie rodziny. W 1695 r. otoczenie królowej Marii Kazimiery Sobieskiej oraz mieszkańców Warszawy zbulwersowało morderstwo dokonane na żonie wachmistrza królowej⁸⁵. Wykluczono motyw rabunkowy, a za sprawców uznano włoskie małżeństwo winiarzy. Zamordowana oskarżała bowiem wcześniej żonę rzemieślnika o romans ze swoim mężem, a wizja lokalna wykazała w piwnicy Włochów przedmioty należące do wachmistrzowej. Aresztowano wówczas nie tylko oskarżonych, ale i jej męża – podejrzanego o zмовę z mordercami. W przypadku najcięższych zbrodni (ojcobójstwa, matkobójstwa, dzieciobójstwa i krewnobójstwa) winnym groziły kwalifikowane kary śmierci, wyraźnie określone w znanym ze swojej surowości prawie miejskim⁸⁶. W takich przypadkach jak powyższy nie uznawano prawa azylu, *ponieważ [...] ecclesia voluntarios homicidas non protehit...*⁸⁷. Istotnie, w prawie magdeburskim podkreślono, że złoçynca nie może korzystać z prawa azylu na cmentarzach i w kościołach⁸⁸.

Wobec wspomnianej już wyżej, często deficytowej siły roboczej, wyroki sądów wiejskich były znacznie mniej surowe niż werdykty organów sądowych w mieście, mimo uchwalenia w 1631 r. konstytucji dopuszczającej najwyższy wymiar kary w przypadku zabójstwa chłopą przez chłopą⁸⁹. Popularna była natomiast głównoszczyzna oraz opłaty pieniężne na rzecz panów i kościoła.

Częstą przyczyną kłótni i związanych z nią rękoczynów było pijaństwo, i wówczas przeprowadzano obdukcję poszkodowanych. W dobrach prywatnych dokumentację tej czynności sporządzano na polecenie podstarościego. Pobicia musiały być pospolitym przestępstwem, skoro dla przeprowadzenia dochodzenia i doko-

⁸² *Ibidem*, s. 160.

⁸³ *Ibidem*, s. 102.

⁸⁴ M. Borucki, *Temida...*, s. 107.

⁸⁵ K. Sarnecki, *Pamiętniki...*, s. 306–307.

⁸⁶ *Ci co zabijają ojce, matki, dziada, ciotkę, krewne swoje, albo aczby sam nie zabił, że o tym wiedział albo naprawił, zaszyty w worze z zwierzęty, które są w prawie napisane, ma być w wodę wrzucon i utopion* (B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego...*, s. 39). W myśl konstytucji z 1588 r. wszystkim współdziałającym ze sobą sprawcom groziła ta sama kara, choć w rzeczywistości ją różnicowano, odróżniając pomocników od sprawców (J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 266–267).

⁸⁷ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 307.

⁸⁸ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego...*, s. 46.

⁸⁹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 266.

nania obdukcji wystarczało niekiedy polecenie małżonki tego oficjalisty. Pod nieobecność podstarościego żółkiewskiego Kazimierza Erazma Aleksandra Orchowskiego, na rozkaz pani podstarościny żółkiewskiej, wnoszący oskarżenie mieszczanin żółkiewski Marek Jeżkow dokładnie opisał w 1684 r. rany zadane jego synowi Markowi przez masztalera Oleksego⁹⁰.

Pospolitym przestępstwem były również kradzieże zwykłe oraz kwalifikowane, czyli z użyciem broni i z włamaniem. Groziła za nie kara śmierci przez powieszenie. Przestępstwa zagarnięcia cudzej własności ciążyły jednak niekiedy na samym właścicielu dóbr ziemskich. Przetrzymanywanie zbiegłych chłopów było bowiem sprzeczne z konstytucją z 1538 r.⁹¹ W dobrach Jana Sobieskiego w 1685 r. stwierdzono obecność 20 zbiegów z innych dóbr, między innymi należących do kapituły łuckiej⁹². W takich przypadkach plenipotenci Jana III otrzymywali polecenie zapobiegania procesom sądowym i wydawania poddanych ich prawowitym właścicielom⁹³. Taki stosunek do zbiegostwa chłopów w przypadku innych wielkich właścicieli ziemskich nie był jednak regułą.

Poważnym wykroczeniem naruszającym mienie magnata były nieuczciwości popełniane przez oficjalistów. Karą w takich przypadkach było przede wszystkim zwolnienie winnego, jednak czasami zasądzano także banicję. W dobrach owankich Krzysztofa Radziwiłła – hetmana polnego litewskiego, wykryto zabójstwa dokonywane na poddanych oraz przypadki karania tych, którzy zamierzali poinformować o tym księcia⁹⁴. Nie tylko w ten sposób łamano prawo w tych dobrach. Za winnego nadużyciom finansowym uznano oficjalistę Pawła Rhona, któremu groziło wygnanie, jeżeli w ciągu półtora roku nie odda 3000 zł. Oficjalistą K. Radziwiłła był także Jan Głazowski, który po licznych doniesieniach o złym gospodarowaniu dobrami, został w końcu oskarżony przed Trybunałem Wileńskim. Głazowski nie zastosował się do wyroku skazującego go na zapłatę ponad 5000 zł, nie zrobił na nim wrażenia również dekret królewski o banicji. Cztery lata bezkarności zakończyły się ostatecznie aresztowaniem buntownika.

Kłopoty z nieuczciwymi oficjalistami i dzierżawcami pojawiały się także w latyfundium Jana Sobieskiego. Grupą narażoną – podobnie jak właściciel dóbr, na nadużycia ze strony „urzędników” latyfundialnych byli poddani miejscy i wiejscy. Podstawową karą w takich przypadkach było zwolnienie winnego

⁹⁰ NgaB: f. 694-2-2464, s. 139–139 ob.

⁹¹ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 206 i 281.

⁹² Kazimierz Erazm Aleksander Orchowski do nieznanego 24.02.1685 r., AR V, 10909, k. 15–16.

⁹³ CDAUL: Księgi grodzkie lwowskie nr 415, s. 568–569; Marek Matczyński – starosta grabowiecki, do Andrzeja Wardeńskiego z Grodna, 14.03.1679 r., AR V, 9362, k. 98.

⁹⁴ U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 178–180.

z pełnionej funkcji⁹⁵. Czasem kara w lżejszych przypadkach przybierała postać finansową. W 1685 r. o *złą służbę* został oskarżony podstarość wilanowski Jan Brzeski, zaś karą miało być umieszczenie sum przeznaczonych na wynagrodzenie dla niego w rejestrze wydatków *niepewnych*⁹⁶.

W folwarkach niepokój wzbudzało postępowanie pisarzy dochodowych. Jednego z nich napiętnowano w 1694 r. w latyfundium Jana Sobieskiego: *...brodząc niemal po uszy w pieniądzach prowentowych, śmiał ruszać i extra prowentowych, do których nie powinien się być interesować, ani na nich bez ordynansu patrzeć, przez co wielką trudność przy kalkulacji uczynił*⁹⁷. Ordynacja mająca zapobiegać takim przypadkom została jednak poświęcona w całości modernizacji skarbu prywatnego Jana III, i nie ma w niej informacji o ewentualnych sądowych konsekwencjach dla sprawców finansowego bałaganu. Nie wydaje się jednak, aby w drugiej połowie XVII w. Jan Sobieski nadmiernie szafował surowymi karami, bowiem w zagrożonym częstymi wojnami kraju trudno było niekiedy znaleźć dobrego oficjalistę.

Mieszczanie Żydzi odbywali karę pozbawienia wolności nie w miejskich więzieniach, lecz w zamkowych. Przed karą pozbawienia wolności mogło ich jednak uchronić poręczenie, dobrze znane sądom miejskim kierującym się artykułami prawa niemieckiego. W miastach oznaczało ono odstąpienie od nakładania kar, pod warunkiem, że dotyczyło to mniej szkodliwych przestępstw o charakterze prywatnym⁹⁸. W 1660 r. Jan Kazimierz zatwierdził przywileje i dekrety wydane Żydom koronnym przez swoich poprzedników, a wśród nich znalazło się także postanowienie dotyczące Żydów dłużników. W razie pojawienia się poręczyciela, osoby zamożnej o dobrej opinii, nie wolno było nakładać kary więzienia⁹⁹. Gdy w 1682 r. w latyfundium Jana III postawiono złoczowskiemu dzierżawcom żydowskiemu zarzut zatrzymania pewnej sumy pieniędzy, wyrok królewskiego sądu komisarskiego nakazał głównemu winowajcy zwrot zatrzymanej sumy, na której poczet skonfiskowano mu dom. Odzyskał go dopiero po oddaniu całej należności¹⁰⁰.

Za ciężkie przestępstwo publiczne uważano przestępstwa przeciwko moralności i dobrym obyczajom. Do tej kategorii zaliczano między innymi cudzołóstwo¹⁰¹.

⁹⁵ M. Ujma, *Latyfundium...*, s. 83.

⁹⁶ Ngab: f. 694-2-8979, s. 195 ob.

⁹⁷ AGAD Czoł. 401, s. 3.

⁹⁸ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 157.

⁹⁹ Jan III zatwierdził te prawa 28.04.1676 r. (*ibidem*).

¹⁰⁰ Marek Matczyński – koniuszy koronny do Andrzeja Wardenkiego z Jaworowa, 2.02.1682 r., AR V 196, 9362, k. 129; Marek Matczyński – koniuszy koronny do Andrzeja Wardenkiego z Jaworowa 2.07.1682 r., *ibidem*, k. 156.

¹⁰¹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 264.

Ściganie winnych inicjowała władza dominialna, ale stosunki przedmałżeńskie nie zawsze karano równie surowo. Za bardzo okrutny uchodził, rzadki tu w praktyce i mocno skrytykowany, wyrok śmierci wydany przez Krzysztofa Radziwiłła¹⁰².

Werdykt ten obciążył książecego pokojowca, jego pisarza oraz pannę z fraucymeru. Prawo magdeburskie przewidywało wprawdzie za jawne cudzołóstwo karę śmierci, ale już Groicki zauważył, że wyroki w takich sprawach z upływem czasu złagodniały¹⁰³. Nie jest znane pochodzenie społeczne dziewczyny niesłusznie oskarżonej przez porucznika wybrańców żółkiewskich o romans z żonatym mężczyzną i ukaranej uwięzieniem wśród jeńców tatarskich¹⁰⁴. Gwałt dokonany za namową Skalki udowodnił, iż dziewczyna była dziewicą, a przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ujawniło, że padła ona także ofiarą pomówienia. Na rozkaz króla Skalkę aresztowano, w myśl zasady, że wnoszący oskarżenie w razie nieudowodnienia winy ponosi karę równą karze przewidywanej dla oskarżonego¹⁰⁵.

Poważnie traktowano także przestępstwa przeciwko czci oraz honorowi szlacheckiemu. W 1653 r., na wniosek Janusza Radziwiłła, postawiony został przed sądem nieznanego imienia Borek – o *ciśnięcie w błoto jego herbów i wymazanie wypisanego nazwiska*¹⁰⁶. Winnemu zasądzono karę półtoramiesięcznego więzienia, a ogłoszony publicznie wyrok przewidywał także przeprosiny. Karalne było również używanie obelg. Wspomniany już wyżej wójt lwowski, na wieść o wizycie w jego domu woźnego i szlacheckich świadków, miał zagrozić: *...kiedy bym ich tylko zastał, tedy bym ich za teb wywłóczył i nie tylko suchemi kijami, ale i surowymi na miejscu braliby mi, by ich haniebnie pozabijano tych murwych synów, bo nie należy do j. k.m. jurysdykcyej ani zamek, ani miasto. U mnie prawo, ja się tu nikogo nie boję, ja sędzia*¹⁰⁷. Obelgi te zostały jednak udowodnione przez świadków.

Za obmowę groziła kara więzienia, chłosty, a także dosłownego odszczekania oszczerstwa¹⁰⁸. Zaostrzenie kar za podobne przestępstwa prawdopodobnie nie zawsze było skuteczne, między innymi z powodu opieki możnych. Ludzie decydujący się na samosąd zdawali sobie sprawę z hańbiącego charakteru kary chłosty. Wymierzenie jej w 1694 r. przez nieznaną sprawców Francuzowi – panu de Nalouill, zostało skomentowane dość enigmatycznie:

¹⁰² U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 318. Zob. także A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 2, s. 450–452.

¹⁰³ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego...*, s. 47.

¹⁰⁴ K. Sarnecki, *Pamiętniki...*, s. 121–122.

¹⁰⁵ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 263.

¹⁰⁶ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 3, s. 383.

¹⁰⁷ *Socialna borotva s misti Lvovi v XVI–XVIII...*, s. 333.

¹⁰⁸ M. Borucki, *Temida...*, s. 112–113.

...kto i za co, dotychczas nie wiedzą. Dociekli przecie, za co, bo o ludziach rad gadał i onych dyfamował. Na różnych są supozycje, ale niepewne, dość, że ex magnatibus to jeden kazał uczynić¹⁰⁹. Podejrzewano, że sprawca jest znany, ale ukrywany i sprawa z czasem ucichła.

Trudno obecnie mówić o istnieniu prac naukowych omawiających sądownictwo w sposób kompleksowy i w dłuższym przedziale czasu na całym obszarze dóbr magnackich. Wsie nie pozostawały w izolacji, a tym bardziej wielkie kompleksy dóbr ziemskich. Wymiar sprawiedliwości, biorąc pod uwagę kryterium terytorialne, musiał zatem wykazywać podobieństwa, pomimo istnienia oczywistych różnic. Analiza literatury i źródeł związanych z funkcjonowaniem latyfundium dowodzi nie tylko rozległej władzy sądowej magnata, ale także ogromu ciążących na nim obowiązków. Tak właśnie należy również spojrzeć na codzienne zabiegi podejmowane przez niego w celu zapewniania wewnętrznego bezpieczeństwa w dobrach ziemskich.

¹⁰⁹ K. Sarnecki, *Pamiętnik...*, s. 151.